



Autobiografia Literatura Kultura Media  
nr 2 (23) 2024 | s. 63–74  
ISSN (print) 2353-8694  
ISSN (online) 2719-4361  
DOI: 10.18276/au.2024.2.23-05



## AUTOBIOGRAFIE DZIECIĘCE

MIROSŁAW WÓJCIK\*

Uniwersytet im. Jana Kochanowskiego w Kielcach

# „Niechże świat wie...”. Korespondencja Emila Zegadłowicza i żydowskich uczennic gimnazjum Zofii Rozenfeldowej w Warszawie (1937–1939)

### Streszczenie

W artykule przedstawiam korespondencję Emila Zegadłowicza (1888–1941), prowadzoną w latach 1937–1939 z tak zwaną Trzydziestką, czyli gronem żydowskich uczennic gimnazjum Zofii Rozenfeldowej w Warszawie, współpracujących z „Małym Przeglądem”. W celu zrekonstruowania dziejów tego kontaktu wykorzystuję odnalezione w archiwach, niepublikowane dotychczas listy zarówno nastoletnich korespondentek pisarza, jak i ich opiekunki Felicji Wermusówny. W zachowanych listach „Trzydziestki” dominują motywy środowiskowe, nie brak też refleksji natury ogólnoludzkiej, często spotykanymi motywami jest tęsknota do ładu biologii, przyroda przeciwstawiona urbanizmowi, płynący z obserwacji najbliższego otoczenia mieszkanek żydowskich dzielnic Warszawy pesymizm i uczucie grozy, jakie rodzi rozwijający się faszyzm i coraz powszechniej spotykane przejawy antysemityzmu, troska o los narodu żydowskiego, protest przeciwko obojętności ludzi, stracie ideałów braterstwa oraz gloryfikacja prawdy i przyjaźni.

\* Kontakt z autorem: miroslaw.wojcik@ujk.edu.pl; ORCID: 0000-0001-6961-4017.

## Słowa kluczowe

autobiografia, Emil Zegadłowicz, Gimnazjum Zofii Rozenfeldowej, korespondencja, świadectwo autobiograficzne

Niniejszy artykuł ma charakter informacyjny, stanowiąc streszczenie przygotowanego do druku tomu korespondencji głośnego pisarza dwudziestolecia międzywojennego Emila Zegadłowicza i „Trzydziestki” – grona związanych z redakcją „Małego Przeglądu” żydowskich uczennic warszawskiego gimnazjum Zofii Rozenfeldowej oraz ich opiekunki Felicji Wermusówny<sup>1</sup>.

Materiałem źródłowym tomu jest odnalezione w rozproszonym po śmierci pisarza jego archiwum 65 listów z okresu od 3 kwietnia 1937 do 27 lipca 1939 roku<sup>2</sup>. Bez wyjątku są to listy różnych nadawczyń z grona „Trzydziestki”, adresowane do Zegadłowicza. Korespondencja pisarza (poza szkicem jednego, inicjalnego listu) się nie zachowała.

Dla zrekonstruowania genezy tej szczególnej sytuacji komunikacyjnej, łączącej środowisko i Janusza Korczaka, nastoletnie Żydówki warszawskich dzielnic biedoty i głośnego pisarza, bulwersującego ówczesnie opinię publiczną zarówno swymi deklaracjami politycznymi, jak i opublikowanymi powieściami *Zmory* i *Motory*, przywołać należy najważniejsze jej etapy.

Wzajemne kontakty z gorzeńskim twórcą zapoczątkował Korczak, wysyłając doń 6 czerwca 1933 roku list z okazji jubileuszu 25-lecia pracy twórczej Zegadłowicza<sup>3</sup>. Przeświadczony, że jest dla adresata osobą nieznaną, Korczak przedstawił się słowami: „Jestem wychowawcą dzieci w sierocińcach – biedni samotnicy-niedoroślęta”<sup>4</sup>. List Korczaka, który uważnie śledził twórczość Emila Zegadłowicza, sprowokowało poczucie szczególnej solidarności pedagogicznej, łączącej go z autorem powieściowego, ściśle autobiograficznego cyklu *Żywoć Mikołaja Srebremipisanego*, i głębokiej empatycznej postawy Zegadłowicza wobec dziecka, skazanego wskutek jego wrażliwości na osamotnienie i szyderstwa grona rówieśników.

Drugim przyczynkiem do powstania omawianej tu korespondencji było zainicjowane przez Felicję Wermusównę, nauczycielkę gimnazjum Zofii Rozenfeldowej, powstanie grupy

<sup>1</sup> Zob. Anna Landau-Czajka, *Wielki „Mały Przegląd”. Społeczeństwo i życie codzienne w II Rzeczypospolitej w oczach korespondentów „Małego Przeglądu”* (Warszawa: Żydowski Instytut Wydawniczy im. Emanuela Ringelbluma, 2018).

<sup>2</sup> Korespondencja Emila Zegadłowicza, przechowywana początkowo w jego prywatnym archiwum w Gorzeniu Górnym, począwszy od lat 60. XX wieku została rozproszona głównie wskutek przekazania przez rodzinę pisarza wyselekcjonowanych zbiorów m.in. do bibliotek uniwersyteckich w Poznaniu (sygn. 2296; dalej: BUP), Kielcach (materiały niesygnowane; dalej: BUK) i Łodzi (sygn. 5228).

<sup>3</sup> Zob. wiążące się z tymi kontaktami szczegóły w: Mirosław Wójcik, *Pan na Gorzeniu. Życie i twórczość Emila Zegadłowicza* (Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, 2005), 306; 313; 425; 507.

<sup>4</sup> Janusz Korczak, list do Emila Zegadłowicza, Warszawa, 6 kwietnia 1933 r., BUP, sygn. 2299, k. 48–49.

złożonej z trzydziestu żydowskich uczennic, które postanowiły podjąć współpracę z redakcją „Małego Przeglądu”, traktując tę działalność jako doskonalącą kontakty rówieśnicze formę pracy kształcenia charakterów. „Trzydziestka” miała być w zamierzeniu jej opiekunki pewnego rodzaju eksperymentem pedagogicznym, dzięki któremu wchodzące w życie dorastające uczennice ze środowisk żydowskich mogły lepiej rozumieć racje opiekunów i realia otaczającego je świata. Pisarska aktywność dziewcząt z „Trzydziestki” miała im pozwolić na zdobycie umiejętności artykułowania własnych problemów we własnym gronie i – przez konfrontację z przeżyciami i racjami innych osób – zdobycie należytego wobec nich dystansu.

Wybór dodatku do „Naszego Przeglądu” jako medium ekspresji młodocianych przeżyć grupy uzasadniano słowami: „»Mały Przegląd« jest niepolityczny i nie jest tylko pismem dzieci i młodzieży, lecz jest jakby wspólną wyprawą w życie”<sup>5</sup>. W dyskusji nad celami spotkania „Trzydziestki” sformułowano postulaty porozumienia pokoleniowego (sposoby zażegnania konfliktów z rodzicami i środowiskiem innych osób dorosłych) oraz kształcenia umiejętności autorefleksji (przez wspólne utrwalanie na piśmie wrażeń wyniesionych z zebrań). Spotkania „Trzydziestki”, uczennic trzech klas (Ia, Ib i II), do grudnia 1937 roku odbywały się co tydzień, w środy, w gmachu Gimnazjum (ul. Leszno 27), na czwartym piętrze.

Inicjujący współpracę „Trzydziestki” z tygodnikiem *Nasz komunikat* nastoletnie członkinie „Trzydziestki” wysłały do Emila Zegadłowicza, który – co z całą pewnością nie było w jego przypadku regułą – niezwłocznie odpowiedział na list, rozpoczynając ponadtrzyletnią korespondencję z „Trzydziestką”. Co więcej, jak można wnioskować z treści wymienianych listów, Zegadłowicz był jedynym z „ulubionych pisarzy” grupy, który odpowiedział na wystosowane zaproszenie. Nie sposób ustalić, czy podobne listy trafiły do innych pisarzy, a jeśli tak, to kto był ich adresatem.

Dlaczego „Trzydziestka” zdecydowała się prosić o współpracę i korespondencyjny kontakt właśnie Emila Zegadłowicza? Dla żydowskich dziewcząt, pozostających w kręgu oddziaływania pedagogicznej aktywności i humanistycznych idei Janusza Korczaka, wybór ten zdaje się być podyktowany odczuwaniem szczególnej więzi, intelektualnej i emocjonalnej, z sympatyzującym z ruchem lewicowym autorem, który zwłaszcza w drugiej połowie lat 30. XX wieku dobitnie artykułował hasła tolerancji międzyreligijnej, otwartości światopoglądowej i empatii okazywanej społeczności żydowskiej w czasie wzmagającego się antysemityzmu<sup>6</sup>.

Przypuszczać również można, że radą w tym względzie służyć mogły osoby pośredniczące między pisarzem a środowiskiem „Naszego Przeglądu”: Wanda Wasilewska (wspominana

<sup>5</sup> „Trzydziestka z gimn. Z. Rozenfeldowej, »Nasz komunikat«, *Mały Przegląd* 10 (1937): 1.

<sup>6</sup> Na ten temat zob. Mirosław Wójcik, „»Nie ma Ojczyzny, gdzie jest krzywda ludzka«. Problematyka żydowska w biografii i twórczości Emila Zegadłowicza”, *Wadoviana* 9 (2005): 72–75.

w listach „Trzydziestki” jako osoba życzliwa grupie, a która dwa miesiące wcześniej skorzystała dyskretnie z gościny pisarza, ukrywając się przed aresztowaniem w jego domu<sup>7</sup>) i sam Janusz Korczak.

Inicjatywa dostarczania pisarzowi materiałów dokumentujących życie członkiń „Trzydziestki” wyszła od nich samych. Pierwsze, jak je nazwał Zegadłowicz, „dokumenty młodzieży piszącej” wysłane zostały wraz z listem Felicji Wermusówny 10 maja 1937 roku. Zegadłowicz doprecyzował pomysł „Trzydziestki”, czego świadectwem zdają się być jego słowa parafrazowane w następnym liście otrzymanym z Warszawy (19 maja 1937 r.): „Chcesz dać historii dokument młodzieży współczesnej. Chcesz dać obraz jej życia. »Trzydziestka« pragnie Ci w tym pomóc. Opiszemy Ci nasze życie, nurtujące nas zagadnienia, gnębiące nas troski. Każdy rękopis będzie kartką z pamiętnika, będzie tak, jak mówisz «prosto i bez osłonek» pisany”<sup>8</sup>.

W przysyłanych do Zegadłowicza listach „Trzydziestki” – pisanych bezbłędnie po polsku, choć dla niektórych dziewcząt były to dopiero pierwsze lata posługiwania się polszczyzną<sup>9</sup> – dominują motywy środowiskowe, nie brak też refleksji natury ogólnoludzkiej, często spotykanymi motywami jest tęsknota do ładu biologii, przyroda przeciwstawiona urbanizmowi, płynący z obserwacji najbliższego otoczenia mieszkanek żydowskich dzielnic Warszawy pesymizm i uczucie grozy, jakie rodzi rozwijający się faszyzm i coraz powszechniej spotykane przejawy antysemityzmu, troska o los narodu żydowskiego, protest przeciwko obojętności ludzi, zatrucie ideałów braterstwa oraz gloryfikacja prawdy i przyjaźni.

Dla młodych gimnazjalistek, które liczyły na zrozumienie i wsparcie pisarza, Zegadłowicz był „bliższy od rodzzonego ojca”, jak to wyraziły w jednym z listów. „To nasze młode życie sponiewierane i zdeptane – pisała w imieniu koleżanek Alicja Hoppenstand. – Nigdzie nie ma dla nas miejsca! Czy wiesz, jak się dusimy, jak cierpimy? Gdzie się udać, do kogo jak nie do Zegadłowicza po dobre słowo!”<sup>10</sup>. Zaufanie, jakim „Trzydziestka” darzyła gorzeńskiego pisarza, przewyższało – w opinii dziewcząt – życzliwość okazywaną im przez Janusza Korczaka: „Lubimy go, lecz nie mamy wobec Niego tej śmiałości, którą Tobie wykazujemy”<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> Wanda Wasilewska przebywała w Gorzeniu Górnym w dniach 13–17 lutego 1937 r., chroniąc się przed falą represji, jaka spotkała współpracowników „Dziennika Popularnego”.

<sup>8</sup> „Trzydziestka”, list do Emila Zegadłowicza, Warszawa, 19 maja 1937 r., BUK, materiał niesygnowany, k. 12v.

<sup>9</sup> W początkowym okresie listy wysyłane do Zegadłowicza miały charakter dokumentu zbiorowego, redagowanego przez wyjątkowo uzdolnione uczennice. W późniejszym czasie do pisarza trafiały jednak listy od indywidualnych nadawczyń, pisane bez kontroli innych osób – i także w tym przypadku na uznanie zasługuje sprawność językowa nadawczyń.

<sup>10</sup> Alicja Hoppenstand, list do Emila Zegadłowicza, Warszawa, 5 lipca 1937 r., BUK, materiał niesygnowany, k. 16.

<sup>11</sup> „Trzydziestka”, list do Emila Zegadłowicza, Warszawa, 15 grudnia 1937 r., BUP, sygn. 2296, k. 1688.

Wobec entuzjastycznej, wręcz bezkrytycznej akceptacji przez „Trzydziestkę” humanistycznych postaw Zegadłowicza i jego głęboko ludzkiej, nieomal ojcowskiej empatii, okazywanej młodocianym autorkom listów, wzajemna korespondencja rychło stała się szczególnym forum wymiany nie tylko oficjalnych, ponadosobowo formułowanych myśli, ale i strefą najintymniejszych zwierzeń i najbardziej osobistych wyznań dziewcząt przeżywających swe pierwsze miłości, borykających się z uczuciem rozpacz i z wrogością środowiska. Tak definiowane warunki komunikacji są z pewnością jednymi z najważniejszych wyznaczników wyjątkowości i autentyczności tego swoistego dokumentu socjologicznego, jaki stanowią listy „Trzydziestki”.

Dla Zegadłowicza-pisarza wyjątkowe znaczenie miały listy-sprawozdania, listy-relacje z życia dziewcząt, bowiem – jak można wnosić z uwag pomieszczonych w listach „Trzydziestki” – pisarz gromadził owe świadectwa z nadzieją napisania dzieła dokumentującego współczesne koleje losu żydowskiego. Dzięki relacjom nastoletnich korespondentek Zegadłowicz dysponował unikalną wiedzą o najróżniejszych aspektach życia w środowisku żydowskim Warszawy. Oczywiście, zarówno kompetencje intelektualne, jak i specyfika emocjonalna wieku dorastania dziewcząt nie przemawiają w tym względzie za szczególnymi wartościami dokumentalnymi tych relacji, niemniej jednak bezpośredniość ujęcia doświadczeń osobistych, perspektywa oglądu rzeczywistości właściwa dziecku, szczerość i zaufanie pozwalające otwarcie mówić o sprawach skrywanych w kręgu rówieśniczym – wszystko to nadawało owym materiałom wartość autentyku, jakże cennego dla pisarza o tak silnych inklinacjach realistycznych i biograficznych jak autor *Zmór*.

Adresowane do Zegadłowicza listy sygnowane były imionami i inicjałami nazwisk nadawczyń lub anonimizującymi osobę piszącą określeniami typu „Uczennica klasy I”. Nie licząc Felicji Wermusówny, która jest autorką siedmiu listów, wśród 34 dziewcząt z kręgu „Trzydziestki” możemy zidentyfikować imiennie (niekiedy dysponujemy wręcz adresem zamieszkania) następujące osoby:

Zofia Koralnik (Warszawa, ul. Twarda 40, m. 37; być może córka albo dalsza krewna dr. Awroma Koralnika, redaktora „Naszego Przeglądu” i „Hajntu”),

Irena Wajselfiszówna (Warszawa, ul. Przebieg 1, m. 8),

Alicja Hoppenstand (Warszawa, ul. Sienna 72, m. 74),

Maria Segał,

Lola Kleszczelska (Warszawa, ul. Świętojerska 20, m. 13),

Miśka Friedówna (Kowel, ul. Pomnikowa 5).

Nadawczynie z kręgu „Trzydziestki” rekrutowały się z reguły z ubogich, najczęściej wielodzietnych rodzin żydowskich, zachowujących tradycyjny styl życia religijnego. Różnił je jednak stosunek do religii przodków, nadzieje związane z przyszłością narodu żydowskiego,

rozumienie powinności rodzinnych i obywatelskich. W ich listach nierzadko spotkać można słowa zarówno sprzeciwu wobec reguł życia religijnego wszczepianych dzieciom przez rodziców, „zatwardziałych chasydów”, jak i laurki dziecięcej wdzięczności: „O, żydowscy rodzice to dziwnie przywiązani i kochający. Nieprzytomni na punkcie dzieci, choćby ich mieli z tuzin...”<sup>12</sup>. Kilka cytatów, wybranych spośród dziesiątek podobnych, wyraźnie ilustruje różnicowanie postaw i opinii młodych autorek listów w tym względzie:

Zaczynam nienawidzić religii żydowskiej z powodu jej głupich przesądów. Nie wierzę w nikogo, prócz w moc nauki i wiedzy” – pisała czternastoletnia „Nina”<sup>13</sup>. Podobnie myśląca koleżanka „Niny” religię uznała za znak kulturowego powrotu do czasów średniowiecza. Jeszcze inna gimnazjalistka z grona „Trzydziestki” charakteryzuje warunki domowe słowami: „Dom. Panuje duch żydowski. Rodzina nastrojona syjonistycznie”<sup>14</sup>. Jeszcze inna pisała: „Nie jesteśmy religijni. Ja uważam, że słusznie. Czyż taki Żyd, który wciąż ślęczy nad księgami świętymi, który poza nimi nie widzi nic ważniejszego, interesuje się światem, ludźmi czy polityką? A zresztą, nie żyjemy przecież w średniowieczu, kiedy człowiek był oddany duszą i ciałem myśłom o Bogu”<sup>15</sup>.

W porównaniu ze zróżnicowanymi opiniami na temat religijnej i psychicznej atmosfery domu rodzinnego deskrypcje warunków fizycznych egzystowania, opisy przestrzeni mieszkania i miasta kreślone są już konsekwentnie jedynie ciemnymi barwami. „Żyję i tak jak większość młodzieży żydowskiej – czytamy w jednym z listów trzynastoletniej mieszkanki Śródmieścia i Woli – wdycham zgniłą atmosferę Dzielnej, Smoczej, Pawiej. Dom, w którym mieszkam, jest zamieszkiwany przez samych Żydów. Większości jest bardzo źle. Małe dzieci bawią się po podwórku, ponieważ ich rodzice nie mogą się nimi zająć, albowiem muszą chodzić w poszukiwaniu zarobków”<sup>16</sup>. Ta sama uczennica szkicuje wizerunek najbliższego świata, pisząc: „Dom, w którym mieszkam, mieści się w najuboższej dzielnicy Warszawy. W małych nędznych izdebkach, gdzie ani słońce, ani powietrze nie [ma] dostępu, mieszka kilka rodzin. Ludzie młodzi są tu starcami, a czoła małych dzieci bawiących się na cuchnących uliczkach pokryte są powłoką troski o... jutro. W takich warunkach wyrosłam i żyję dotychczas”<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> Rena [?], list do Emila Zegadłowicza, [Warszawa], 24 maja 1938 r., BUP, sygn. 2296, k. 1728.

<sup>13</sup> „Nina”, list do Emila Zegadłowicza, [Warszawa], BUK, materiał niesygnowany, k. 58v.

<sup>14</sup> „Uczennica, kl. II”, list do Emila Zegadłowicza, BUK, materiał niesygnowany, k. 46v.

<sup>15</sup> [?], list do Emila Zegadłowicza, BUK, materiał niesygnowany, k. 72.

<sup>16</sup> [?], list do Emila Zegadłowicza, BUK, materiał niesygnowany, k. 74.

<sup>17</sup> Tamże.

„Uczennica klasy I” z kolei zabiera nas w podróż po ulicach Warszawy, widzianych oczyma czternastoletniego żydowskiego dziecka: „Wychodzę z naszego gwarne go, handlowego podwórka na ulicę i skręcam w drugą tak samo gwar ną, przy której mieszka moja koleżanka. Ulice te należą do najruchliwszych w Warszawie i są stolicą handlu i Żydów (Nalewki, Franciszkańska, Gęsia). Widzimy tu twarze ściągnięte, zamyślone, poprzestające wiecznie z cyframi. Lecz i tutaj obok bogatego hurtownika przesunie się odziana w łachmany postać. I jestem pewna, że gdyby biedny udał się z prośbą o pomoc materialną do bogatego hurtownika, ten powiedziałby: »Jest ci lepiej niż mnie«. I czasem gotowam uwierzyć, że tak jest, bo tak zgorzkniałą ma minę. Ale jednak od razu burzy się we mnie wszystko. »Przecież ten biedny woła o chleb!«. I dlatego tak stale do tego samego wracam. Przecież i mnie do szczęścia brakuje tylko większej pewności chleba i szkoły”<sup>18</sup>.

Atmosfera domu i rodziny (presja dziedzicznej obyczajowości religijnej), warunki mieszkaniowe (kilka osób stłoczonych w przestrzeni małego pokoju), świadomość konieczności współdzielenia wyzwań egzystencjalnych najbliższych – wszystko to powoduje, że bez troskie dzieciństwo i młodość stają się nieosiągalnymi marzeniami, które bieda, samotność, strach i rozpacz przedwcześnie zamienia w trudną dojrzałość. „Warunki domowe stwarzają to, iż się staje przedwcześnie dorosłym”<sup>19</sup> – pisze uczennica III klasy, zmuszona do zarobkowania (korepetycje), a czternastoletnia Irena Wajselfisz dodaje: „Moje rówieśnice i ja wiele już przecierpiały i widziały, a wiedzą chyba za dużo jak na »czternastą wiosnę«”<sup>20</sup>.

Wyznaniom tym wtóruje pragnienie ich o rok młodszej koleżanki, która już jako nieledwie dziecko musiała odczuć niesprawiedliwość społeczną przekreślającego jej szanse ocalenia integralności własnego świata: „Chciałabym mieć tylko swój pokój i być samotna chociaż pół dnia”<sup>21</sup> – powtarzając nieświadomie postulat Virginii Woolf, pisze trzynastoletnia członkini konspiracyjnej, syjonistycznej organizacji młodzieżowej Betar.

Kiedy z murów ciasnych mieszkań i ulic żydowskiej Warszawy przenosimy się – prowadzeni wyznaniami „Trzydziestki” – w świat marzeń autorek listów, ich wyobrażeń i wiedzy o społecznych i politycznych uwarunkowaniach bytu ich rodziców, sąsiadów, rówieśników i wreszcie ich samych, zauważamy zdumiewającą dojrzałość intelektualną i emocjonalną dziewcząt, które jeszcze nie weszły w piętnasty rok życia, a już dysponują umiejętnościami oglądu świata z ponadjednostkowej perspektywy i nie jest im obca ani świadomość

<sup>18</sup> Uczennica, kl. I, list do Emila Zegadłowicza, BUK, materiał niesygnowany, k. 44.

<sup>19</sup> [Uczennica], kl. III, list do Emila Zegadłowicza, BUK, materiał niesygnowany, k. 47.

<sup>20</sup> Ira W. [Irena Wajselfisz], list do Emila Zegadłowicza, Warszawa, [przed 10 maja 1937 r.], BUK, materiał niesygnowany, k. 39.

<sup>21</sup> Uczennica, kl. I, list do Emila Zegadłowicza, [Warszawa], [1937 r. ?], BUK, materiał niesygnowany, k. 41.



historycznych, społecznych i politycznych determinantów egzystencjalnych, ani myślenie w kategoriach zbiorowości rodzinnej, narodowej i państwowej.

Wymownym przykładem świadomości politycznej i aktywnego stosunku do świata polityki może być życiowa postawa uczennicy II klasy, która w reakcji na doznawane przejawy antysemityzmu zainteresowała się religią przodków, nauczyła się języka hebrajskiego i wstąpiła do Betaru. „Nie jest nam ojczyzną Polska – pisała do Zegadłowicza – bo Jej synowie nie chcą nas i czują do nas nieograniczoną, bezmyślną nienawiść! Teraz nawet okrzyki: »Żydzi do Palestyny!« są nieracjonalne! Dotychczas Palestyna była naszą przystanią. Lecz teraz, gdy nawet do Niej nie możemy jechać, więc gdzie znajdziemy tę Ojczyznę – matkę, która by nas przytuliła do łona, jakoby matka swe dziecię?!!!”<sup>22</sup>.

W każdym niemal liście powraca problem antysemityzmu. Najczęściej dziewczęta relacjonują własne – wielce w tym względzie podobne – przeżycia, przekazują informacje o szykanach, jakie spotykają żydowskich uczniów w polskich szkołach, o przypadkach wrogich zachowań wobec Żydów – zarówno na ulicy, jak i w środowiskach uniwersyteckich. Niektóre korespondentki Zegadłowicza wychodzą w swych listach poza ramy opisu wydarzeń, próbują na miarę swych możliwości definiować to zjawisko i szukać jego przyczyn. Szesnastoletnia uczennica klasy III pisze:

Powstaje wielki problem społeczny, ludzki: Żydzi. Gdziekolwiek pójdę, usłyszę „parszywy Żydzie!” To takie bolesne, okrutne i... podłe. Mali chłopcy drą się: „śmierć Żydom! wypędzić ich!” Tak ich nauczyli rodzice. (...) Czy rodzice mają prawo tak wychowywać swoje dzieci? Nie wiem, czy kto odczuwa tę moc krzywdy i cierpienia sponiewieranego narodu. Kim jest Żyd, że każdemu wolno weń cisnąć kamieniem, czy nawet ciąć nożem. Kto ma prawo pluć mu w twarz, wołając: „parszywy”. A czym lepsi są ci, którzy nam odmawiają wszelkich zalet? Czy my jesteśmy ludźmi niższego rzędu? Kłamstwo! Nieprawda! Tamci mają tylko siłę, bezczelność i podłość. Kto zna historię narodu naszego, zrozumie, że wielkiej mocy ducha trzeba na przetrwanie tylu wieków, wielkiej siły, by mimo prześladowań być dumnym z pochodzenia swojego<sup>23</sup>.

Jedna z najwierniejszych współpracownic pisarza w dziele jego planowanej powieści o żydowskich losach młodzieży, Alicja Hoppenstand, uczennica I klasy gimnazjum, pisze 20 lipca 1937 roku:

<sup>22</sup> Uczennica, kl. II, list do Emila Zegadłowicza, [Warszawa, 1937 r. ?], BUK, materiał niesygnowany, k. 45v.

<sup>23</sup> [Uczennica], kl. III, list do Emila Zegadłowicza, [Warszawa, 1937 r. ?], BUK, materiał niesygnowany, k. 47.



Co się działo w Brześciu?! Znów rozboje, napady, mordowanie i grabieże niewinnych i bezbronnych, szpitale przepełnione, ulice jak po pogromie... A więc Przytyk, Mińsk Mazowiecki, a teraz Brześć... A cóż dopiero Warszawa! Tu właśnie ta sprawa jest najtragiczniejsza. Tu biją studenci na uniwersytetach!... Ta młodzież inteligentna, ta młodzież, która w przyszłości obejmie w swe ręce stery państwa! Czyż taki student przychodzący na wykłady z gumową pałką zamiast książki, z żelaznym kaskietem [czyli kastetem – przyp. M.W.], nie jest gorszy od niejednego zbrodniarza, który ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości?! Aleje Ujazdowskie, Łazienki i wiele innych ogrodów, dla nas, Żydów, nie istnieje, gdyż tam można zawsze spotkać studentów skorych do zaczepki. I cóż Żydzi zawinili? Czyż dla nich nie jest Polska również Ojczyzną? Czyż nie przelewali swej krwi pod wodzą Piłsudskiego, Śmigłego i innych? Niekiedy w moim sercu budzi się uczucie nienawiści dla tych, którzy depczą i poniewierają naszą godność człowieka, którzy sami nas zmuszają do tego, by ich i to wszystko co ich nienawidzić. Lecz zawsze uczucie nienawiści zwalcza uczucie politowania i pogardy dla tych, którzy idą bezwiednie, bezmyślnie, w nagłym oślepieniu za jednym, za tym, który ten ogień nienawiści rozniecił i chce go dalej szerzyć<sup>24</sup>.

Relacjonowane w listach informacje o aktach antysemityzmu i odnoszące się do nich refleksje młodocianych Żydówek we właściwej nam, współczesnym świata pohołokaustowego, perspektywie poznawczej brzmią niczym złowieszcze memento, rezonujące echem tragedii milionów ofiar. Nieznana nam z imienia i nazwiska kilkunastoletnia nadawczyni pisze: „byłam świadkiem tego, jak pewien pan pobił niewinnego Żyda. Będąc bardzo przewrażliwioną, boleśnie odczułam ten wypadek i nie mogłam uspokoić się przez długie tygodnie. Bolało mnie to, dlaczego ludzie tak depczą godność Żyda? Czy nie jest on takim samym człowiekiem jak wszyscy inni? Czy dlatego, że ma inną wiarę, można go bić? Po nocach miałam straszne sny i koszmary, że ludzie się nawzajem zabijają, że jest wiecznie trwająca rzeź”<sup>25</sup>. W innym liście odnajdujemy iście profetyczne słowa: „Gdzieś w oddali zapłakało dziecko. Zapłakało tak żałośnie, jakby już w tym okresie nieświadomości chciało oskarżać swój przyszły los”<sup>26</sup>.

Po kilku miesiącach wymiany listów pomiędzy Warszawą a Gorzaniem Górnym w kręgu „Trzydziestki” zrodził się pomysł odwiedzenia pisarza w jego wiejskiej samotni. Swoją śmiałość gimnazjalistki usprawiedliwiały w liście z 5 lipca 1937 roku, powołując się na Wandę Wasilewską, która wahające się dziewczęta upewniła w przekonaniu o stosowności podobnej wizyty, „oświadczając, że »wypada« (och, bo nasze wychowanie – więzy), że zastaniemy

<sup>24</sup> [?], list do Emila Zegadłowicza, [Warszawa, 1937 r. ?], BUK, materiał niesygnowany, k. 77.

<sup>25</sup> [?], list do Emila Zegadłowicza, [Warszawa, 1937 r. ?], BUK, materiał niesygnowany, k. 60.

<sup>26</sup> [?], list do Emila Zegadłowicza, [Warszawa, 1937 r. ?], BUK, materiał niesygnowany, k. 67.

Cię i będziesz rad<sup>27</sup>. Borykające się z kłopotami finansowymi dziewczęta postanowiły za składowe pieniądze wyprawić do Gorzenia dwie koleżanki, Irenę Wajselfisz i Zofię Korallnik, które przyjechały do Gorzenia Górnego 15 kwietnia 1938 roku i korzystały z gościny pisarza przez kolejne dziewięć dni. Dzięki skrupulatności właściwej zarówno im, jak i ich opiekunce (która zdecydowała o sporządzeniu kopii i odesłaniu oryginałów pisarzowi) zachowały się wszystkie listy, w których dziewczęta relacjonowały szczegóły swego pobytu pod gościnnym gorzeńskim dachem. A sam Zegadłowicz w korespondencji prywatnej donosił zaprzyjaźnionemu malarzowi z Tarnobrzega:

– Mam tu zresztą osobiste i swoiste przyjemności (...) – koresponduję, jak pewno wiesz, z trzydziestu [!] uczennicami pewnego gimnazjum w Warszawie – otóż te dziewczęta składały przez rok grosiki, a gdy zebrały ile potrza – wylosowały spośród siebie dwie delegatki – które w imieniu wszystkich miały mnie odwiedzić – no i zjechały te kochane dzieciaki – sto pociech mam z nimi! – lękliwe, zastrachane, onieśmiałe – uczyć (ich) je – jak mogę – odwagi – w piecu im pałę, karmię je – i bardzo mi z nimi dobrze<sup>28</sup>.

Wspomniane z kolei „kochane dzieciaki” w Zegadłowiczowskim domu znalazły – jak to wynika z ich listów – chwilowe przynajmniej schronienie przed światem pełnym krzywd i niesprawiedliwości, poznając dzięki autorowi *Zmór* tajemnice zarówno przyrody, jak i sztuki, ale przede wszystkim wartość najszlachetniejszych uczuć, na jakie zdobyć się może współczujący człowiek.

Zakończenie tej charakterystyki korespondencji żydowskich gimnazjalistek niech napiszą same. Oto jak w pierwszym liście wysłanym do Zegadłowicza definiowały one sens tej niezwyklej intelektualnej i emocjonalnej przygody, jaka przydarzyła im się na progu Zagłady:

Chciałybyśmy Ci opisać nasze życie, trudności finansowe (...) i wiele przykrości codziennych. (...) może to Ci kiedyś się na coś przyda. Może to uwiecznisz i tym samym przekażesz historii.

Niechże świat wie, jak męczyłyśmy się, chcąc zdobyć tę trochę wiedzy i nie każdej z nas się udało...<sup>29</sup>

<sup>27</sup> „Trzydziestka”, list do Emila Zegadłowicza, Warszawa, 5 lipca 1937 r., BUK, materiał niesygnowany, k. 17.

<sup>28</sup> Emil Zegadłowicz, Stefan Żechowski, Marian Ruzamski, *Korespondencja, t. 2: 1938–1944*, oprac. Mirosław Wójcik (Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, 2002), 63.

<sup>29</sup> Młodzież, list do Emila Zegadłowicza, Warszawa, 10 kwietnia 1937 r., BUK, materiał niesygnowany, k. 6.

Felicja Wermusówna w marcu 1939 roku wyjechała do Palestyny. Jak zapewniła zrozpaczone jej decyzją podopieczne, zrobiła to motywowana względami osobistymi (planowane zamążpójście). Dziewczęta zostały same.

Sześć miesięcy później wybuchła wojna.

## Bibliografia

- Kawalec, Gabriela. „Szkolnictwo żydowskie w Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)”. *Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych* 56 (2003).
- Landau-Czajka, Anna. *Wielki „Mały Przegląd”. Społeczeństwo i życie codzienne w II Rzeczypospolitej w oczach korespondentów „Małego Przeglądu”*. Warszawa: Żydowski Instytut Wydawniczy im. Emanuela Ringelbluma, 2018.
- „Trzydziestka z gimn. Z. Rozenfeldowej, »Nasz komunikat«”. *Mały Przegląd* 10 (1937): 1.
- Woźniak, Magdalena. „Żydowskie szkoły w II Rzeczypospolitej. Zarys problematyki”. *Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Pedagogiczne* CIII (1994).
- Zegadłowicz, Emil, Żechowski, Stefan, Ruzamski, Marian. *Korespondencja, t. 2: 1938–1944*, oprac. Mirosław Wójcik. Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, 2002.
- Zieliński, Konrad. „Szkolnictwo żydowskie w Polsce w latach 1918–1939”. *Almanach Historyczny* 5 (2003).

## “Let the world know...”. Correspondence between Emil Zegadłowicz and Jewish female students of Zofia Rozenfeld Gymnasium in Warsaw

### Summary

In this article, I present the correspondence Emil Zegadłowicz (1888–1941) carried out between 1937 and 1939 with the so-called “Trzydziestka” [Thirty], i.e. a group of Jewish female students of Zofia Rozenfeld’s gymnasium in Warsaw who collaborated with the “Small Review”. In order to reconstruct the history of this contact, I use letters found in the archives, previously unpublished, of both the writer’s teenage correspondents and their tutor Felicja Wermusówna. The surviving letters of “Trzydziestka” are dominated by environmental motifs, but there is also no lack of reflections of a general human nature, often encountered motifs are a longing for the order of biology, nature contrasted with urbanism, pessimism flowing from observation of the immediate environment of the inhabitants of the Jewish neighborhoods of Warsaw, and a feeling of horror, generated by growing fascism and increasingly common manifestations of anti-Semitism, concern



for the fate of the Jewish people, a protest against people's indifference, the loss of the ideals of brotherhood and the glorification of Truth and Friendship.

Keywords

autobiography, Emil Zegadłowicz, Zofia Rozenfeld Gymnasium, correspondence, autobiographical testimony

PROSIMY O CYTOWANIE ARTYKUŁU JAKO:

Mirosław Wójcik, „Niechże świat wie...« Korespondencja Emila Zegadłowicza i żydowskich uczennic gimnazjum Zofii Rozenfeldowej w Warszawie (1937–1939)”, *Autobiografia Literatura Kultura Media* 2 (2024), 23: 63–74. DOI: 10.18276/au.2024.2.23-05.